



# Ginąca planeta

W puszczy Amazonii i na wyspach Pacyfiku żyją jeszcze ludy, które nie miały kontaktu z naszą cywilizacją. Większość z nich jak tylko może chroni dostępu do swoich wiosek.

TEKST I ZDJĘCIA JACEK PAŁKIEWICZ

**W** trudno dostępnym zakątku Amazonii w brazylijskim stanie Acre natknięto się na grupę Indian żyjących z dala od cywilizacji. Na widok helikoptera kobiety i dzieci szukały schronienia w półmroku leśnego gąszczu, a zdeterminowani mężczyźni strzelali z łuku do dziwnych przybyszy. Kobiety miały skromne bawelniane odzienie, a mężczyźni używali jedynie przepasek skrywających przyrodzenie. Na wygolonych z przodu głowach nosili ozdobne opaski, długie włosy opadały im do pasa. Ciała mieli pomalowane czerwonym barwnikiem.

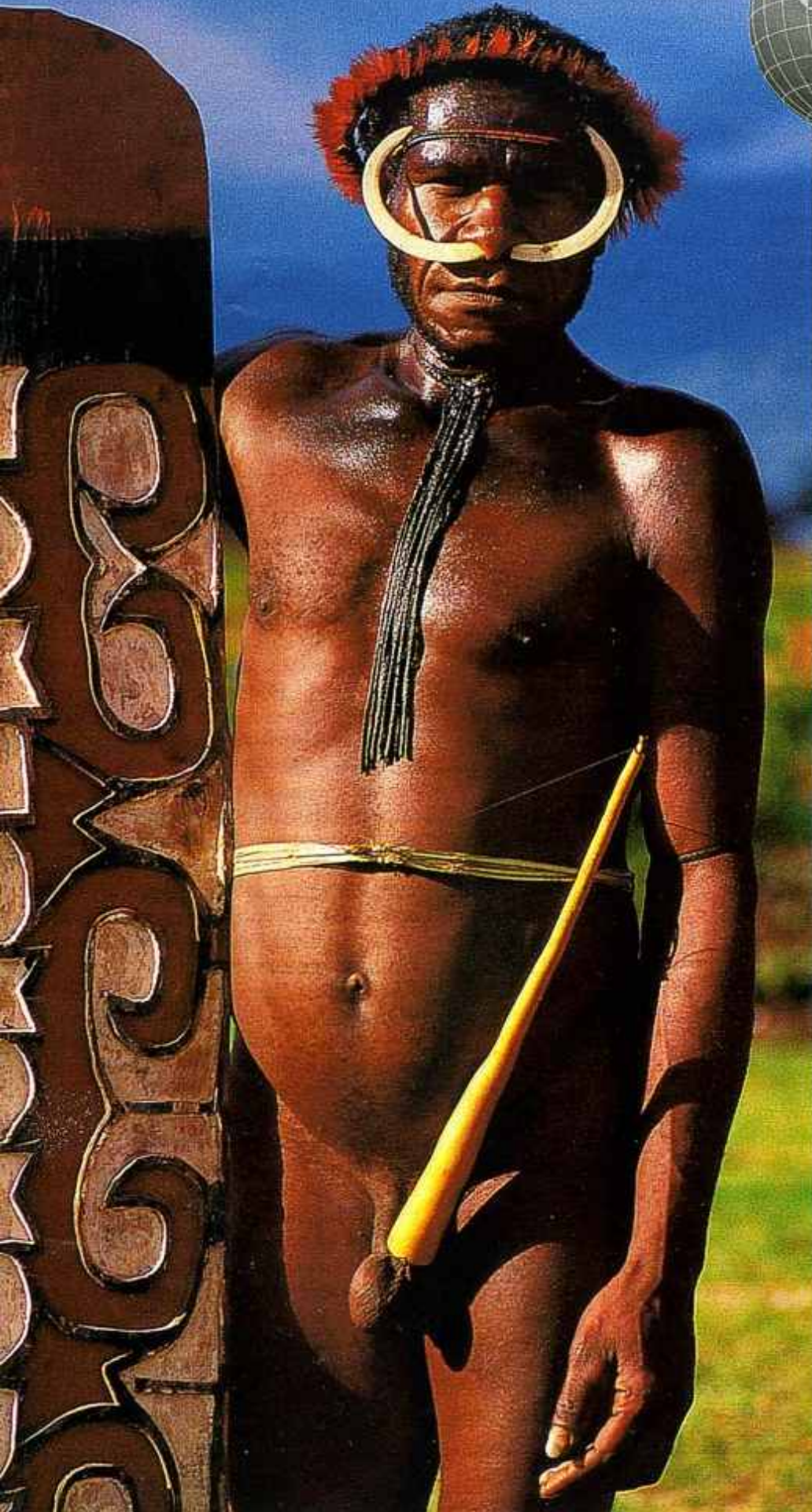
Indianie, których mogliśmy oglądać przed kilkoma tygodniami, to niejedynie takie plemię. Stephen Corry, dyrektor Survival International, organizacji zajmującej się obroną praw Indian, uważa, że na świecie zachowało się około stu odciętych od naszej cywilizacji ludów, żyją-

cych pod osłoną dżungli w małych grupach rodzinnych. Ponad połowa z nich mieszka w Peru i Brazylii. Corry przyznaje jednak, że z roku na rok jest ich coraz mniej. Ekspansja w głąb amazońskiego interioru i budowa nowych inwestycji, dróg, elektrowni, fabryk czy poszerzanie plantacji soi przyczynia się do tego, że wkrótce poznamy kolejne dzikie plemiona, ale jednocześnie puszcza przestanie mieć dla nas jakiegokolwiek tajemnice. Podobnie dzieje się w innych niedostępnych rejonach świata.

Właśnie bezprawna eksploatacja amazońskiej puszczy sprawiła, że w Brazylii latem ubiegłego roku natrafiono na 90-osobową grupę Metyktire, która wcześniej nie miała kontaktu ze światem zewnętrznym. Kilku wyczerpanych i chorych osobników tego szczepu mieszkającego na południu stanu Para dotarło do wioski osadników. Nikt nie rozumiał ich języka i długo nie pojmowano powodu przybycia. Dopiero z czasem okazało







Wyspy  
Andamańskie  
(Indie)

Papua  
Zachodnia  
(Papua-Nowa  
Gwinea)



#### PAPUA-NOWA GWINEA

to ostoją pierwotnych plemion, jest ich tam kilkaset. Na zdjęciu po lewej ucztą w plemienu Yali, które do niedawna praktykowało kanibalizm. Po prawej – wojownik papuaski

się, że plemię porzuciło swoje niedostępne schronienie, by u innych szukać pomocy przed atakami ludzi nielegalnie eksploatujących tropikalne drewno.

Podobny los spotka zapewne ludy mieszkające z dala od cywilizacji w Papui Zachodniej. Wielu antropologów jest zdania, że ta część wyspy Nowa Gwinea, jedno z ostatnich sanktuariów pierwotnego świata, daje schronienie nieznanym nam jeszcze kilku niewielkim plemionom koczowniczym. Nieprzebytą dżunglą, rozległymi bagnami, wyjątkowo niedostępne łańcuchy górskie i zabójczy klimat od zawsze stanowiły tam barierę nie do pokonania dla „cywilizowanego człowieka”. Penetracji zapobiegała wieść o złowroziej postawie niektórych plemion uprawiających kanibalizm. Wydarzeniem najbardziej sensacyjnym, a jednocześnie skutecznie powstrzymującym kolejnych odkrywców przed poszukiwaniem tam nieznanymi ludźmi, było zaginięcie kilkadziesiąt lat temu młodego Michaela Rockefellera, syna ówczesnego gubernatora Nowego Jorku i przyszłego wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych. Ponadto znalezienie złóż cennych minerałów sprawiło, że władze indonezyjskie zakazały poruszania się po tym regionie bez oficjalnego zezwolenia. A mimo to w 1994 roku napotkano nad rzeką Dairam tubylców Korowai mieszkających w umah-tinggi, domach zbudowanych wśród koron drzew, na wysokości 25-35 metrów. Do tamtej pory mieli oni mgliste pojęcie o ludziach z innej cywilizacji.

Równie tajemnicze są stroniące od białego człowieka ludy z Wysp Andamańskich na Oceanie Indyjskim. Najbardziej agresywni to Jarawowie, zamieszkujący Wielki Andaman. W 1998 roku zamordowali pięciu kłusowników bengalskich, którzy nieopatrznie wtargnęli na ich teren. Główne zagrożenie dla Jarawów stanowi budowa drogi wiodącej przez ich terytorium. Nie pomógł wyrok sądu najwyższego w Indiach, który nakazał zamknięcie drogi. Rząd w Delhi